Nr. 265. w Piątek

dnia 11. Listopada 1864.

GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO.

PRZEDPŁATA: ćwierćrocznie dla miasta Poznania 1 Tal.

INSERATY: 1 Sgr. 3 Fen. od wiersza na ½ szerokości przyjmują się tylko w Expedycyi.

Drukiem i nakładem Drukarni Nadwornéj W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamieński w Poznaniu

Telegraficzne wiadomości Gaz. W. Ks. Pozn.

Wiedeń, 10 Listop. — Dziś wyszła zapowiedziana oficialna broszurza „Austryi przyszłość, słowo dorzucone po przesileniu ministeryalnem austryackiem“ („Oesterreichs Zukunft, ein Nachwort zur österreichischen Ministerkrisis“). W tejże powiedziano, że Austrya nie jest odosobniona, ale przeciwnie poszukiwaną przez wszystkie państwa. Austrya łączy przyjaźń z Prusami z wiernością względem związku niemieckiego. Konwencya wrześniowa nie zagraża Austryi. Dalej zaleca broszura neutralność względem Włoch, kongres w celu powszego rozbrojenia i wstrzymywanie się od specyalnych sprzymierzy z powodu odrębnego stanowiska Austryi w Europie.

Londyn, 10 Listop. — Wedle wiadomości z Melburne na Nowej Zelandyi dochodzących do 25 Września, powstańcy nie wykonali dalszych nieprzyjacielskich ruchów i większa część z nich broń złożyła.

— Na bankiecie wczorajszym przez citią wyprawionym było wielu ministrów, ciała dyplomatycznego niebyło. Lord Palmerston powiedział między innemi, że w położeniu dzisiejszem świata nie widzi żadnej oznaki zagrażającej europejskiemu pokojowi. Nie wspomnia wcale o polityce europejskiej, a bardzo pobieżnie napomknął o stosunku Angli do Ameryki, Chin i Japoni (W ogólc Anglia niema też co mówić o swej europejskiej polityce, która najmniejszego teraz niema tonu.)

Berlin, 11 Listopada. -- Najj. Pan raczył nadać tajn. radzcy obrachunkowemu Genserichowi przy kasie głównej handlu morskiego, order orła czerwonego 2 klasy z dębowem liściem.

Berlin, 10 Listop. — Szwabski Merkury pisze z Berlina: do Drezna i do Hanoweru odeszła ztąd na dniu 5 bm nota, w której tameczne rządy są proszone aby w skutek zawartego pokoju nad d. 30 Paźdz. wraz z rządami pruskim i austryackim niezwłocznie zawiązek zawiadomiły, że egzekucya przez ten pokój nie ma przedmiotu egzekucyjnego. Ztąd też wypływa, że saskie i hanowerskie wojska znajdujące się w Holsztynie powinny ten kraj teraz opuścić, bo inaczej pobyt ich tam dalszy byłby z ujmą praw, które pokojem z d. 30 z. m. nabyły Prusy i Austrya Allg. Ztg. augsburska pisze, że równocześnie rozpoczęłysię rokowania z Austryą w tej mierze i dyplomatyczna kampania z Saksonią i Hanowerem.

— Dzienniki rządu pruskiego domagają się ustąpienia wojsk rzeszy z Holsztynu, a z drugiej strony zaręczają, że sprzymierze z Austryą kwitnie, gdy tymczasem wiedeńskie oficyalne dzienniki zaręczają, że hr. Mensdorf stawia czoło Prusom i stara się ilemożności utrzymać wojska związkowe w Holsztynie.

— Tutejsze ministeryalne dzienniki piszą że król duński prawa swoje do 3 księstw odstąpił na rzecz Prus i Austryi i przyrzekł uznać rozporządzenia, które wydadzą co do tych posiadłości oba owe mocarstwa. N. Allg. Ztg wywodzi, że Prusy i Austrya uznawały zawsze traktat londyński i wydały wojnę nie o prawa sukcesyjne, ale o dopełnienie układów z r. 1851 i 1852. A więc Krystian IX był prawnym monarchą księstw i też odstąpił królowi pruskiemu i cesarzowi austryackiemu, którzy wstąpili tam we wszystkie jego prawa i oni w przyszłości sami księstwami mogą rozrządzać. Egzekucya związkowa utraciła wszelką podstawę, która tylko odtąd mogłaby być zastósowaną przeciw obu wielkim mocarstwom, które nastąpiły po Krystianie IX. Tak samo wywodzi Kreuzzeitung.

— Ze wszystkich miast pruskich i holsztyńskich donoszą o wielkiej burzy panującej w nocy z 5 na 6 Listopada, która popędziła wody morskie na lądy, zatapiając niżej położone części miast i wsi, zrywając liny i łańcuchy u kotwic, rozrywając tratwy na Wiśle pod Gdańskiem, tak że przerwaną została komunikacya na tej rzece. W skutek tego wielkie zrządziła ta burza szkody.

Berlin, 5 Listopada. — Sąd stanu. Sprawa przeciw Polakom.

Mowa obżałowanego ks. Cypryana Jarochowskiego.

Ku końcowi wczorajszego posiedzenia zabrał głos, jak to donosiliśmy, obżałowany ks. proboszcz Jarochowski, aby odeprzeć zarzuty, czynione duchowieństwu katolickiemu w ogólnéj części oskarżenia. Mowa obżałowanego brzmi wedle zapisków stenograficznych mniéj więcéj jak następuje:

Panowie! W mowie swéj traktującéj o gólnéj części oskarzenia, prosił rzecznik Janecki o udzielenie głosu obżałowanemu ks. Rymarkiewiczowi ku odparciu napaści, jakich sobie prokuratorya naprzeciw duchowieństwu katolickiemu dozwoliła w ogólnéj części oskarżenia. Gdy jednakże ks. Rymarkiewicz zbyt jest dzisiaj cierpiącym, aby módz przez dłnższy czas przemawiać publicznie, uproszony zostałem przez niego abym w jego miejscu zabrał głos ku obronie naszéj w obec wysokiego trybunału.

Oskarzenie podejrzywa duchowieństwo katolickie w W. Księstwie Poznańskiem o agitacye kościelno-polityczne, oakarza je o fanatyzm religijno-narodowy; obarcza je nawet zarzutem, jakoby ono żywiło zamiary destruktywne i rewolucyjne. Pierwszą wzmiankę o duchowieństwie katolickiém napotykamy w ogólnéj części oskarżenia przy przedstawieniu politycznych stosunków w W. Księstwie Poznańskiém w. r. 1858, mianowicie z okoliczności wyborów do izby poselskiéj sejmu berlińskiego. W oskarżeniu znajdujemy twierdzenie, iż

> »w skutek wpływu duchowieństwa katolickiego na lud wiejski. wybory do izby poselskiéj wypadły na korzyść stronictwa narodowo-polskiego.«

Jednakże panowie, pomyślny rezultat ten wyborów bynajmniéj nie należy przypisywać któremukolwiek stronnictwu, lecz jedynie ograniczeniu wpływu władz administracyjnych przez ówczesne ministerstwo i samowiedzy, która wówczas przejęła wszystkie warstaty ludności W. Księstwa Poznańskiego, iż akt wyborczy do najważniejszych obowiązków obywatelskich się liczy. Samowiedza ta głównie się przyczyniła do zwycięstwa przy wyborach i zapewniła i na przyszłość wybór polskich deputowanych. Duchowieństwo katolickie ograniczyło się jedynie na wypełnieniu obowiązków kościelnych, t. j. na odprawieniu nabożeństwa w dniu wyborów.

Z większym jeszcze przyciskiem niźli agitacyą wyborczą, podnosi oskarżenie współudział duchowieństwa katolickiego

> »w tym rozpoczętym na wiosnę w r. 1861 ruchu narodowym w kwestyi językowéj,«

Oskarzenie twierdzi, iż ruch ten wywołała broszura ks. proboszcza Prusinowskiego pod nazwą: »Język polski w W. Ks. Pozuańskiém w obec prawa pruskiego.«

Obojętną jest dla nas, czy autorem rzeczonej broszury rzeczywiście był ks. Prusinowski i czy pisemko to w istocie w sześciu tysięcach egzemplarzy rozeszło się po kraju. Zresztą broszura ta nie zawiera nic więcej — wyjąwszy króciutkiej przedmowy — jak tylko uporządkowane zestawienie praw i rozporządzeń rządowych dotyczących używania języka polskiego w sprawach z władzami królewskiemi. Zaiste, nie było bynajmniej potrzeba agitacyi ze strony duchowieństwa katolickiego, aby pisemko to w kilku tysiącach egzemplarzach rozpowszechnić w całej prowincyi. Dotąd bowiem zbywało na przystępnem dla każdego i zrozumiałem zestawieniu praw tych, o których wprawdzie każden lajek wiedział, że istnieją, lecz gdzie ich należy poszukać i jak je wypada rozumieć, tym tylko było wiadomo, którzy całe prawodawstwo pruskie znali dokładnie. Wydanie zatem rzeczonej broszury uwzględniło tylko potrzebę ogólną.

Co zaś się tyczy zachowania duchowieństwa katolickiego narodowości polskiej ku zabezpieczeniu praw, zagwarantowanych W. Ks. Poznańskiemu w patencie okupacyjnym z 15 Maja 1815 r. przez JKMość Fryderyka Wilhelma III, które na wyraźny rozkaz rządu we wszystkich kościołach W. Ks. Poznańskiego z kazalnic ludowi ogłoszone zostały — zachowanie to bynajmniej nie przybrało tego charakteru groźnego, jaki mu prokuratorya w części ogólnej oskarzenia przypisuje.

Opozycya nasza, mianowicie przeciw władzom administracyjnym, ogranicza się jedynie na obstawaniu przy zasadzie, dzielonej przez jednego z najznakomitszych jurystow pruskich (Wentzla), iż regulatywie z dnia 14 Kwietnia 1832 r. zbywa na prawomocności; iż przez ową regulatywę nie zniesiono bynajmniej patentu okupacyjnego z 15 Maja r. 1815, który to patent w księdze praw zapisany został; że wreszcie duchowni kato-

liccy pod żadnym względem nie liczą się do stanu urzędników cywilnych.

Surowość jeszcze krytyce poddała król. naczelna prokuratorya wydawane przez ks. Prusinowskiego pismo kościelne pod nazwą: Tygodnik katolicki, mieniąc je być urzędowem na podstawie okólnika z d. 21 Maja 1860 r., wydanego przez Najprzewielebniejszego Arcypasterza do duchowieństwa katolickiego obudwóch archidyecezyi. Gdyby przecież król. naczelna prokuratorya zechciała była bez uprzedzenia zbadać ów okólnik, wtedy musiałaby dojść do innego o nim zdania. W wzmiankowanym okólniku bowiem udziela Jego Arcypasterska Mość zasłużoną pochwałę redakcyi Tygodnika katolickiego i zawiadamia duchowieństwo, że odtąd wszystkie rozporządzenia tak z Jego kancelaryi, jakoteż z obydwóch konsystorzów drukowane będą w rzeczonem czasopiśmie. Niema zatem mowy w okólniku z 21 Maja 1860 r. o mianowaniu Tygodnika katolickiego pismem urzędowem arcypasterskiej kuryi, ani o przyjęciu przez nią odpowiedzialności za wszystko, cokolwiek w piśmie tem ogłoszone będzie. Na stronie 20 oskarzenia przytoczone są artykuły Tygodnika, jako to nr. 15 z r. 1861, nr. 28 z tegoż samego roku i nr. 1 z r. 1862, z tem nadmienieniem, że sąd powiatowy w Grodzisku redaktora ks. Prusinowskiego z powodu rzeczonych artykułów oskarzył resp. ukarał. Z zestawionej w oskarzeniu treści owych trzech inkryminowanych artykułów możnaby wnosić, iż Tygodnik katolicki jest pismem nadzwyczaj rewolucyjnem, iż jego tendencye zamierzają przygotować upadek monarchii pruskiej, iż przezeń narażone są na szwank spokój publiczny, swoboda wyznań i t. p.

Ktokolwiek przecież zastanowi się, iż Tygodnik już czwarty rok istnienia swego zakończa, a mimo to trzy tylko zacytowano zeń artykuły, które wedle zdania król. naczelnej prokuratoryi usprawiedliwiają podejrzenie o zamiary agitacyjne, ten zadziwić się musi, jak można tak lekkomyślnie wydać wyrok potępiający redakcyą pisma i obok drobnostki tej, która przekracza prawa krajowe, prześlepić w niem mnóstwo doskonałego. Dal. c. n.

Królestwo Polskie.

Warszawa, 9 Listop. — Nadeszła tu telegraficzna wiadomość o śmierci dawniejszego naczelnego prokuratora Kr. Polskiego Kantego Wołowskiego osadzonego przez Moskwę w małej mieścinie w gubernii penzeńskiej. Zmarły Wołowski był powagą pierwszorzędną w zawodzie prawnym, prawy charakter, ozdoba Polski. To też o śmierci jego wiadomość rozeszła się w okamgnieniu po całej Warszawie i powszechną boleść wzbudziła. Prawość jego była nieznośną dla Moskali, a ponieważ niechciał się stać powolnem narzędziem ich okrucieństw, przeto obrzucono go podejrzeniami i wywieziono go na wygnanie w głąb Moskwy. Drugą odebrano smutną wiadomość że skazany równocześnie z Traugotem i innymi na szubienicę, a ułaskawiony przez cara na lat 15 ciężkich robót w kopalniach sybirskich urzędnik z komisyi skarbu Ilnicki pędzony pieszo przez kozaków na Sybir w drodze skonał. Ilnicki równie jak Wołoski, jeden z najszlachetniejszych mężów, miał najwyższe poważanie u swoich, a licząc lat 60 i będąc słaby z natury uległ w drodze, niemogąc wytrzymać znojów tak dalekiej i mroźnej podróży.

— Wychwalany przez Proudhona Milutin, starał się wszelkiemi sposobami jak wiadomo powszechnie ziemstwo tutejsze kredytowe zdiskredytować, i rozpowszechniał po moskiewskich dziennikach podejrzenia i oszczerstwa na ten zakład, zarzucając mu przeniewierstwa, fałsze przekupstwa i złą administracyą, został atoli odparty przez Berga z swym wnioskiem o oddanie jemu milionów przechowywanych w tem ziemstwie. Berg nie w ciemie bity, innych wyznaczył, jak Milutyna i jego spółkę, do komisyi, a lubo do niej samych Moskali wybrał, ale nie typu milutynowskiego. Komisya ta przerachowała kasę i sprawdziła listy zastawne, akta czynności i znalazła wszystko w jak największym porządku. Milutyn odparty wścieka się ze złości, że mu się z rąk wyślizgnęła tak bogata instytncya, w której kasie znajduje się około 4,000,000 rubli w srebrze. Już w r. 1860 powstał w ziemstwie kred. ten plan, aby znacznych sum tych użyć na rzecz nadania własności chłopom.

Francya.

Paryż, 9 Listopada. — Ponieważ Inwalid ruski rozwiódł się nie przyjemnie dla Francyi o zjeździe Napoleona z carem w Nicei, przeto la France oświadcza dziś bez ogródki, że podróż Napoleona do Nicei była czystą grzecznością i nie miała na celu żadnej kwestyi politycznej. Grzeczności i uprzejmości ograniczyły się na uściskaniu sobie rąk, a przed zjedzonym wspólnie obiadem na wymienieniu orderów, Moskiewscy jenerałowie i dyplomaci dostali krzyże i wstęgi legii. honorowej a francuscy moskiewskiem Jerzych i Stanisławów. Do orderu św. Stanisława pierwszej klasy dostał jenerał Fleury, faworyt Napoleona, brylanty wartości 24,000 fr. Brylanty dodają się do orderów zwykle dla dygnitarzy niebogatych, chcąc ich tem bardziej konwinkować

— W d. 10 Listopada zjedzie pierwsza seria gości do Compiègne na zabawy, książe Napoleon z żoną, marszałkowie Vaillant, Magnan i Randon, jenerałowie Bataille, Baroche i Boudet, poeci Emil Augier i Aleksander Dumas syn, książe Bibocha itd. Cztery serie są zaproszone, a każda seria bawić będzie na dworze przez 6 dni.

Kronika miejscowa.

Poznań, 11 List. — Dziś w dzień św. Marcina nie zawitał, jak innemi laty wedle przysłowia, św. Marcin na białym koniu, ale sowity mróz jak rzadko przy jasnem słońcu.

— Z powodu odroczenia posiedzeń sądu stanu w Berlinie aż do przyszłego poniedziałku, otrzymało kilku obżałowanych naszych urlop na tydzień. Wymieniają nam pomiędzy innymi pp. Bogusława Łubieńskiego, Mieczysława hr. Kwileckiego, Kierskiego i Ignacego Grabowskiego, którzy już przybyli do Księstwa.

— Wedle dzienników niemieckich został mianowany naczelnym dyrektorem poczt w Poznańskiem w miejsce zmarłego p. Buttendorfa dyrektor poczt p. Peterson z Opola.

— W Pleszewie znów w tych dniach wybuchł pożar, jak się zdaje niecną podłożony ręką. Spłonęła stodoła ze zbożem należąca do proboszcza Gwoździńskiego z Sowiny, lecz wydzierżawiona ubogiemu rólnikowi, który zboża swego niezabezpieczył.

Srem, 2 Listop. — W poniedziałek d. 31 Paźdz. po południu około godziny 6 wieczorem odbyła się w sali magistrackiej, w ratuszu licytacya na dzierżawę majętności rycerskiej Zbrudzewo, będącej własnością tutejszej miejskiej kamelaryi. Zgłosiło się przeszło 20 licytantów tak Polaków jak Niemców. Licytacyą zaczęto sumą 2000 tal., i wkrótce licytacya doszła do 3000 tal. Po odstąpieniu od licytacyi większej części licytujących, najwyższe kwoty licytacyjne podającymi pozostali pp. Pągowski ze Srody, Roenisch z Drzoska i Stanisław Jarzembowski z Krzycka pod Lesznem. Pierwszy podał 3050, drugi 3090 a trzeci 3100 talarów. Rada tutejsza wybierze jednego z owych trzech, który najwyżej licytowali, takowemu dzierżawę przebije. Dotychczasowa dzierżawczyni płaciła z majętności tej: obejmującej 1700 mórg areału, 1600 tal. rocznej dzierżawy, a obecnie dzierżawa przyniesie kamelarii 1500 tal. dochodu więcej. Otóż oto wszyscy z członków rady miejskiej, którzy chcieli majętność tę sprzedać a nie wypuszczać w dzierżawę dalszą na lat 12 następnych, mogą się jak najdobitniej przekonać, o ile wieś we wartość wzrosła, kiedy po 12 latach przyniesie 1500 tal. dochodu więcej, i że przeto słuszne było zdanie i zapatrywanie się nieuprzedzone większości obywateli miejskich, którzy sprzedaży tej tak ze zasady jakoteż ze względów materyalnych byli przeciwni. Na dzisiejszem posiedzeniu rady miejskiej członkowie tejże po rozważeniu wszelkich okoliczności i stósunków uchwalili jednogłośnie, ażeby dzierżawę majętności Zbrudzewo przybić p. Stanisławowi Jarzembowskiemu za podaną sumę 3100 tal., i wezwali zarazem magistrat, aby o uchwale tej natychmiast przesłał wiadomość panu Jarzembowskiemu do Krzycka. D. P.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Zgromadzenie dnia 11. Listopada 1864.

Żyto (węcpel po 25 szetli) bez zmiany. Wypowiedziano 50 węcpli. Na Listopad 29¾ list. ⅔ pien., na Listopad Grudzień 29¾ list. ⅔ pien., na Grudzień Styczeń 1865 30 list. 29¾ pien., na Styczeń Luty 30½ list. 5/12 pien., na Luty Marzec 30½ list. 5/12 pien., na wiosnę 31½ list. i pien.

Okowita (beczka 8000 proc. Trallesa) trzyma się. Wypowiedziano 9000 kwart. Na Listopad 12¼ list. 5/24 pien., na Grudzień 12⅓ list. 7/24 pien., na Styczeń 1865 12½ list. 5/12 pien., na Luty 12⅔ list 7/12 pien., na Marzec 12⅚ list. ¾ pien. na Kwiecień 12 11/12 list. i pien.

Wiadomości handlowe.

Berlin, 10. Listopada.

Pszenica 46—59 tal.

Żyto na Listopad i Listopad Grudzień 33⅞ do 34⅛ tal., na Grudzień Styczeń 34⅛ tal., na Styczeń Luty 34¼ tal., na wiosnę 35⅛ tal., na Maj Czerwiec 36⅛ tal.

Jęczmień wielki i mały 27—33 tal.

Groch do gotowania 44—50 tal.

Groch na pastwę 44—50 tal.

Oléj rzepiowy na Listopad i Listopad Grudzień 11 23/24—12—11 23/24 tal., na Grudzie Styczeń 12 1/12 tal.

Olej lniany 12¾ tal.

Okowita na Listopad i Listopad Grudzień 13⅙ tal., na Grudzień Styczeń 13⅙ tal., na Styczeń Luty 13 5/12—⅜ tal, na Kwiecień Maj 13 11/12 tal.

CENY TARGOWE
w mieście Poznaniu.

dnia 11. Listopada. 1864 r.

	od tal.	od sgr.	od fn.	do tal.	do sgr.	do fn.
Pszenicy pięknéj, szefel po 16 garn.	2	1	3	2	3	9
Pszenicy średniéj	1	22	6	1	26	3
Pszenicy ordynaryjnéj	1	17	6	1	20	—
Żyta przedniego, szefel	1	8	—	1	11	—
Żyta lżejszego	1	6	6	1	7	—
Jęczmienia dużego, szefel	1	5	—	1	10	—
Jęczmienia małego	1	2	6	1	5	—
Owsa, szefel	—	23	—	—	24	—
Grochu do gotowania, szefel	1	27	6	2	—	—
Grochu na pastwę	1	22	6	1	25	—
Rzep zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik zimowy	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	—	—	—	—	—	—
Tatarki, szefel	1	2	6	1	5	—
Koniczyna czerwona, cent. 100 fn.	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—	—	—	—
Ziemniaków, szefel	—	9	—	—	11	—
Masła, garniec	2	12	6	2	20	—
Siana, centnar	—	—	—	—	—	—
Słomy, kopa po 100 funt. w. Z. c.	—	—	—	—	—	—
Oleju rzepiowego, cent po 100 fn.	—	—	—	—	—	—

Spirytus.

Beczka 100 kwart 80 % Tralles.

	Tal.	Sgr.	F.	do	Tal.	Sgr.	F
Dnia 10. Listopada	12	—	—	do	12	5	—
„ 11. „	12	—	—	„	12	5	—

Kommissya do ustanowienia ceny spirytusu.